

itszych ośrodkach Rzeszy setki koncertów, których intencją jest „rozśpiewanie“ narodu, zaszczerpienie w nim zamiłowania do pieśni rodzimej. Że jest to zarazem wyborny środek propagandy własnej państwowości i własnej odrębnej mocy duchowej — o tem wątpić niepodobna.

Decentralizacja kultury muzycznej stała się również w Polsce w latach ostatnich zagadnieniem żywotnem. Ster tej chwalebnej akcji ujęło w swe ręce głównie Polskie Radjo (o którym niżej będzie jeszcze mowa). Znaczne zasługi ma również w tym względzie „Ormuz“ („Organizacja Ruchu Muzycznego“), instytucja założona w Warszawie w 1934 r., której zasadniczym celem jest szerzenie kultury muzycznej na terenie naszej prowincji. Przy sposobności należy nadmienić, iż „Ormuz“, mimo krótkiego okresu swego istnienia zorganizował dotąd tego typu „prowincjonalnych“ koncertów ilość bardzo pokaźną.

Doceniając w pełni wysiłki obu tych instytucyj, nacechowane troską o umuzykalnienie polskiego społeczeństwa, nie sposób nie podkreślić wybitnej roli, jaką w tej mierze pełnią chóry. Doniosłość ich działalności oświatowo-muzycznej uwypukla się zwłaszcza w zasięgu kół prowincjonalnych. Wysoce wymownym w tym wypadku przykładem mogą być dwie w szczególności dzielnice Rzeczypospolitej: Śląsk i Wielkopolska, ziemie o intensywnem nasileniu ruchu śpiewaczego. I śmiało rzec można, iż wyższy poziom muzykalności wymienionych dzielnic, muzykalności rozbudzonej, czynnej (w porównaniu z pozostałemi terytorjami naszego kraju) osiągnięty został niewątpliwie dzięki wzmoczonej aktywności zespołów chóralnych.

Niestety owej ważnej funkcji stowarzyszeń śpiewaczych stanowczo nie doceniamy. A przecież chór w naszych, naogół niekorzystnych warunkach kulturalnych posiada — podkreślamy — znaczenie pierwszorzędne. Ileż jest jeszcze w Polsce miast i miasteczek, gdzie jedyną organizacją, skupiającą miejscowy element pod sztandarem wspólnych zainteresowań i ideałów artystycznych, jest właśnie chór — chór, jako platforma pracy społeczno — wychowawczej w szerokim sensie tego słowa. A ileż widnieje jeszcze na mapie Rzeczypospolitej ośrodków, do których ta jedyna niemal forma zbiorowej działalności na rzecz kultury wogóle nie dotarła. Mamy tu na myśli osiedla wiejskie, których w Polsce — mówiąc nawiasowo — jest 140 tysięcy! (wszak żywił włościański stanowi u nas ponad 60% mieszkańców!).

Nie lekceważmy znaczenia, jakie chóry posiadają dla rozwoju ogólnej kultury muzycznej, bowiem między owemi dziedzinami istnieje silna współzależność. Odpowiednich przykładów, ilustrujących wysuniętą tu tezę, moglibyśmy przytoczyć wiele. Niech mi będzie wolno